



|11|



|26|

SPIIS TREŚCI



|8| **Wstęp**

|10| **Dlaczego?**

|18| Początki Złów
i Wypuść w Polsce
i na świecie

|20| **Technika**

|25| Ograniczajmy stres

|26| Szybki hol – czyli
zapasy

|28| Temperatura – czyli
maraton w słońcu

|28| Sprint – czyli jak
najkrócej na powietrzu

|31| **Hol
i podbieranie**

|32| Tradycyjny
podbierak

|34| Maty

|34| Osęki

|36| Chwytyki
– grippy

|37| Rękawice



|40|



|46|



- |39| **Chwyt ręką**
- |39| Chwyt za kark
- |39| Chwyt pod brzuch
- |40| Chwyt za ogon
- |40| Chwyt za pysk
- |41| Chwyt pod skrzela



- |44| **Niezbędne narzędzia i akcesoria**
- |44| Szczypce
- |45| Obcinaki
- |45| Długie szczypce
- |49| **Wypuszczaj z głową**
- |50| Zasady szybkiego uwalniania ryby

|54| **Zakończenie**



Wstęp

Idea Złów i Wypuść została stworzona po to, by chronić ryby przed zachłannością wędkarzy

Człowiek łowi ryby „od zawsze”. Jednak każdy wędkarz ma własną definicję swojego hobby. Nad wodą spotkamy obok sędziwego dziadka jego wnuka, z tą samą pasją wpatrzono w unoszący się na tafli wody spławik. Uroczym obrazkiem są panie, które z należną sobie gracją, zgrabnie posługują się nawet najdłuższymi wędkami. Wędkarstwo jest dziś jednym z najpowszechniejszych sposobów spędzania wolnego czasu, a także współzawodnictwa.

Wszystko to sprawia, że populacje ryb są zbyt mocno eksploatowane. Kiedy dołożymy do tego zanieczyszczenie wód, budowę tam, zawodowe rybactwo, rozwój technologii wędkarskiej oraz wciąż panoszące się nad naszymi wodami kłusownictwo, okaże się, że nasze oddziaływanie nie jest bez znaczenia dla stanu ekosystemów wodnych. Przez wieki natura sama potrafiła stawić temu czoła, jednak w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat, coraz dobitniej dociera do nas, że nawet tak płodne zwierzęta, jakimi są ryby, samoistnie nie udźwigną presji z naszej strony. Nawet najbardziej intensywne zarybienia, przez lata

uważane za jedyne lekarstwo na spadające pogłowia ryb, przestały bilansować straty. W celu polepszenia sytuacji zaangażowano naukę, ośrodki badawcze i najnowsze technologie. Rozwój zamożniejszych społeczeństw doprowadził do zmniejszenia skali nieopłacalnego rybactwa śródlądowego, pozostawiając zasoby wód dla pasjonatów sportowego połowu. W ten sposób rodził się współczesny wizerunek wędkarza - osoby, której celem nie jest pozyskanie rybiego mięsa, ale której wiedza i sposób postępowania gwarantują stabilność ekosystemu w danym łowisku.

Niestety w Polsce wciąż pokutują lata zaniedbań i rabunkowej gospodarki rybacko-wędkarskiej. Wędkarz postrzegany jest jako niechlujny moczykij, dla którego szacunek wobec otaczającej przyrody jest taki sam, jak wartość popularnych „gumofilców”. Sytuacja ta przekłada się na coraz gorszy rybostan naszych wód. Opowieści naszych starszych kolegów, opisujące częste spotkania z okazami wielu gatunków ryb, z perspektywy dzisiejszych realiów wydają się wyjęte z bajki.

Na szczęście ten smutny obraz ulega powolnej, ale jednak poprawie. Media wędkarskie i fora internetowe kipią dyskusjami o prawidłowym obchodzeniu się ze złowionymi rybami. Powstają kluby i łowiska, w regulaminach których coraz częściej zastrzane są zbyt liberalne przepisy. Dyskusja jest bardzo potrzebna i miejmy nadzieję, że zaowocuje rozwiązaniami korzystnie przekładającymi się na stan naszych wód.

Chciałbym, aby lektura, którą trzymacie w ręku, stała się swego rodzaju podręcznikiem nowoczesnego podejścia do naszego hobby. Nie pod kątem techniki i używanego sprzętu, ale z perspektywy podejścia do przyrody i łowionych ryb. Wierzę, że każdy czytelnik znajdzie tu własny powód, dla którego warto przynajmniej zastanowić się nad słusznością idei Złów i Wypuść. Nie jest ona celem samym w sobie, ale narzędziem służącym utrzymaniu zdrowych i rybnych łowisk. Jeśli osobiście złowiona i przyrządzona ryba jest pożądanym daniem na waszym stole, po przeczytaniu tych kilku rozdziałów łatwiej będzie zachować umiar i przynajmniej te najcenniejsze okazy zostaną zwrócone wodzie, przyczyniając się do wzmocnienia lokalnych populacji. Większość światowych autorytetów wędkarskich uważa, że idea Złów i Wypuść to jedyna droga do zachowania rybnych łowisk. Jednak barbarzyństwem byłoby bezmyślne wypuszczanie ryby, jeśli nie rehabilitujemy tego prawidłowo. Mam nadzieję, że opisane w dalszej części techniki obchodzenia się z rybą i myślenie o zdobyczy, jako o godnym przeciwniku, pozwolą nam wszystkim jeszcze długo cieszyć się ze spotkań z największymi przedstawicielami ichtiofauny. Polskie wędkarstwo potrzebuje radykalnej zmiany nastawienia. Potrzebuje wędkarza nowoczesnego.